

Tomasz Marcinkowski
Marian Sobkowiak

MARCINKOWSKI JÓZEF (1919-2007)



Urodził się 24 grudnia 1919 roku w Szczodrochowie w rodzinie robotnika wynajmującego się do robót drogowych i kamieniarskich Marcina i Magdaleny z domu Ratajczak. W 1924 roku rodzina przeprowadziła się do Kunowa i tu spędził swoje młode lata, z rodzicami i dwiema siostrami. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Kunowie, którą ukończył w 1933 roku. 15 marca 1936 roku podpisał umowę o nauce w zawodzie stolarskim na okres trzech i pół roku z mistrzem Adamem Eitnerem z Gostynia. W czasie nauki zawodu, 7 września 1936 roku, zgłosił się do Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej, gdzie został przyjęty do klasy II. W tym okresie uczęszczał również na kursy przysposobienia wojskowego. Po odbyciu skoszarowania w Krotoszynie w 1937 roku otrzymał świadectwo przysposobienia wojskowego II stopnia. Naukę w szkole doksztalującej ukończył 21 czerwca 1938 roku.

1 września 1939 roku był dla niego ostatnim dniem nauki zawodu w warsztacie stolarskim. O wybuchu wojny dowiedział się około godziny dziewiątej, kiedy to pojawili się pierwsi uciekinierzy z Leszna. 4 września wraz z kilkoma kolegami udał się do Śremu. Tam został poinformowany o poborze w Koninie, lecz kiedy tam dotarł punktu poboru już nie było. Zdezorientowany krążył jeszcze po Kole i Turku, wreszcie postanowił wrócić do domu. Do Kunowa dotarł 22 września 1939 roku. Krótco potem rozpoczął pracę w Dusinie przy wrywaniu buraków oraz przy ścinie drzewa w lesie. Praca była ciężka i wymagała wyjątkowej kondycji. Nie wytrzymał tam długo. Zgłosił się do pracy w zakładzie stolarskim, w którym jeszcze niedawno pobierał naukę. Zakładem kierował teraz Niemiec o nazwisku Treske.

Jesienią 1940 roku jako młody Polak dokonał ważnego wyboru. Wstąpił do organizacji „Czarny Legion”. 14 kwietnia 1941 roku został aresztowany i niebawem trafił do rawickiego więzienia. Tamtejsze piekło zakończyło się dla niego 28 października 1941 roku, po to, by mogło się zacząć nowe, ale już w Dolnej Saksonii, w miejscowości Zwickau. Tu 27 marca 1942 roku, w budynku sądu usłyszał wyrok – 4 lata obozu karnego. Przed Zielonymi Świątkami wyruszył z transportem więźniów w drogę, która wiodła przez obozy w Mauthausen, Gusen I i Gusen II. W piątek, 4 maja 1945 roku amerykańscy żołnierze przynieśli mu wolność.

Oswobodzony z obozowej gehenny dotarł do Linzu, a następnie do Fosberg, gdzie znalazł schronienie w sierocińcu prowadzonym przez siostry zakonne. Szefował potem krótko w kuchni dla amerykańskiej kompanii i wreszcie zgłosił się do transportu do Polski. Wrócił do stron rodzinnych. Do Kunowa dotarł 23 lipca 1945 roku. Rok później założył rodzinę (miał dwóch synów i dwie córki)

i podjął pracę w stolarni u Eitnera. Później był brygadzystą i kierownikiem technicznym spółdzielni stolarzy. W 1957 roku uruchomił własny warsztat stolarski, który prowadził przez kolejne 13 lat. Ostatnie lata przed emeryturą pracował w gostyńskiej cukrowni. Całe życie związany był z ziemią gostyńską. Bardzo często wyjeżdżał do Drezna w rocznicę egzekucji 12 kolegów z Czarnego Legionu, by oddać im hołd. Wspierał czynnie akcję zbierania pieniędzy na dar dla kościoła Frauenkirche w Dreźnie. Szczególnie chętnie spotykał się z młodzieżą szkolną.

Zmarł 27 lutego 2007 roku. Pochowany został na cmentarzu w Gostyniu.

T. Marcinkowski, M. Sobkowiak, *Odszedł „czarnolegionista” Józef Marcinkowski (1919-2007)*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 2007, nr 10, s. 9.